

Agnieszka Izdebska

Katedra Teorii Literatury

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Łódzki

e-mail: agnieszka.izdebska@uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0002-6253-8397

Ślady ekspedycji Franklina w kulturze – zmienne losy opowieści o eksploracji (arktycznej) przestrzeni

Felipe Fernández-Armersto w swojej książce o historii eksploracji przestrzeni zwraca uwagę na niesamowitą żywotność mitów towarzyszących temu procesowi. Pisze: „Nil musiał przystawać do starożytnych opisów, jakkolwiek chybionych, a Niger do renesansowych tekstów. Bogactwa starożytnego Mali nie mogły znajdować się nigdzie poza Timbuktu, a bieguny z pewnością omywały czyste morza”¹. Przedsięwzięciem bardzo silnie podporządkowanym takim zmitologizowanym narracjom było poszukiwanie Przejścia Północno-Zachodniego, drogi morskiej łączącej Atlantyk i Pacyfik. Mimo iż niektórzy uczeni – jak choćby William Scoresby – czerpiący z doświadczeń wielorybników twierdzili, że ów pasaż byłby nieprzydatny, bo pojawiałby się co kilka lat², a jego pokonanie nie byłoby możliwe w ciągu jednego sezonu, „patriotyczny zapał, ciekawość naukowa i [...] pragnienie zmierzenia się z wcześniej niepokorzonym środowiskiem wystarczyły, by kontynuowano wysiłki”³.

¹ F. Fernández-Armersto, *Pionierzy. Powszechna historia eksploracji*, przeł. A. Kunicka, Warszawa 2020, s. 407.

² Zob. F. Fleming, *Barrow's Boys. A Stirring Story of Daring, Fortitude and Outright Lunacy*, London 2001, s. 33.

³ Fernández-Armersto, *Pionierzy. Powszechna historia eksploracji*, s. 433.

Ów „patriotyczny zapał” wiązał się z faktem, iż znalezienie i pokonanie Przejścia postrzegano jako „szczególnie brytyjski przedmiot dążeń”⁴. Tak widział to lord John Barrow, który od 1804 roku pełnił funkcję Drugiego Sekretarza Admiralicji Królewskiej Floty. Jednocześnie dodawał, że gdyby Anglia zostawiła innym odkrycie tej drogi, „stałaby się pośmiewiskiem świata jako kraj, który otworzywszy wrota na wschód i zachód, nie znalazł w sobie odwagi, by przekroczyć próg”⁵. Niepowodzenia wcześniejszych prób pokonania Przejścia spowodowały podjęcie kolejnych, albowiem, jak zauważa Thomas Reinertsen Berg, „przełykanie porażek nie należy [...] do brytyjskich tradycji”⁶.

W roku 1845 z Londynu wyruszyła ekspedycja, na czele której stał John Franklin, jeden z najbardziej znanych w tym czasie badaczy Arktyki. Wyprawa płynęła dwoma statkami, o złowieszczych i proroczych zarazem nazwach: „Terror” i „Erebus”. Jak pisze Berg, oba statki były „słupami wojennymi o napędzie żaglowo-parowym [...]”. Ta masa miał łamać i kruszyć lód, zmiatać go z drogi i przewycięzać. Dzioby obu okrętów wzmocniono wyjątkowo grubymi belkami i metalowymi płytami⁷. Jednak Franklin i jego ludzie zniknęli w lodach Arktyki. Próby odpowiedzi na pytanie, co się stało z uczestnikami ekspedycji, i konstruowane wokół niej narracje uczyniły z wyprawy jedno z najbardziej znanych, a zarazem tajemniczych przedsięwzięć eksploracyjnych XIX wieku⁸.

U swych początków wyprawa gładko wpisywała się w imperialną opowieść o rozszerzaniu jego „geograficznych” wpływów. Jeszcze u schyłku XIX wieku Conrad pisał w *Jądrze ciemności*: „Prądy te znały wszystkich mężów, którymi szczyli się naród, i służyły im wszystkim – od sir Francis’a Drake’a do sir Johna Franklina – rycerzom utytułowanym lub nie, wielkim błędnym rycerzom morza”⁹. Kiedy wyruszyły pierwsze wyprawy

⁴ Cyt. za: O. Beatie, J. Geiger, *Na zawsze w lodzie. Śladami tragicznej wyprawy Johna Franklina*, przeł. A. Gomola, Kraków 2021, s. 41.

⁵ „If [exploration of the Northwest Passage is] left to be performed by some other power, England by her neglect of it, having opened the East and West doors, would be laughed at by all the world for having hesitated to cross the threshold” [cyt. za: J. Hill, *White Horizon. The Arctic in the Ninetenth-Century British Imagination*, New York 2008, s. 11].

⁶ T.R. Berg, *Teatr świata. Mapy, które tworzą historię*, przeł. M. Gołębowska-Bijak, Kraków 2018, s. 236.

⁷ Tamże, s. 236. Cytuję za polskim wydaniem *Teatru świata*, choć zapewne w tym fragmencie chodzi o to, że oba statki ekspedycji były „słupami”, czyli żaglowcami z jednym masztem, grot-masztem.

⁸ Tajemniczej również dlatego, że nikt z jej uczestników ani nie przeżył, ani nie pozostawił żadnych czytelnych świadectw pisanych.

⁹ J. Conrad, *Jądro ciemności*, przeł. A. Zagórska, Warszawa 1991, s. 7.

ratunkowe (już w roku 1848) odkryto groby trzech marynarzy z „Erebusa” i „Terrora” i, jak zauważył uczestnik wyprawy ratowniczej, jeden otoczony był muszlami przyniesionymi z zatoki, więc: „miejsce to tchnęło atmosferą cmentarza w niektórych spośród licznych zakątków Anglii [...] a ozdoby, którymi stroi się natura, nawet tutaj, na tym mroźnym pustkowiu, starannie zebrano, by oznaczyć nimi ostatni dom tego marynarza”¹⁰. Znalaziono też wygrzebany w żwirze niewielki ogródek, co zainspirowało Charlesa Dickensa do popełnienia krótkiego wiersza: „Spójrz, oto ślady heroicznych ludzi / i widok, który podziw budzi. / Na kamiennej pustynie posadzona roślina / w miejscu zwycięstwa Perry’ego, a klęski Franklina”¹¹. Z tych opisów wynurza się zatem obraz dzielnych Anglików (bez względu na to, że jeden z dowódców, Francis Crozier, był Irlandczykiem, co znacząco wpływało na przebieg jego kariery w Royal Navy), którzy „udomawiają” nieprzyjazną Północ, czyniąc z niej namiastkę „dobrej, starej Wyspy”.

W tę heroiczną narrację wpisują się również nie-brytyjskie opowieści, jak choćby powieść Juliusza Verne’a *Przygody kapitana Hatterasa*, która w formie książkowej ukazała się w 1866 roku. Jej bohaterowie natrafiają na płytę ufundowaną przez lady Franklin, znajdującą się na Wyspie Beechey:

Ów kamień, umieszczony na wybrzeżu zagubionym w dalekich krainach, boleśnie przemawiał do serca i doktor poczuł, jak ogarnia go wzruszenie i łzy napływają mu do oczu. W miejscu, w którym przebywali Franklin i jego towarzysze, pełni energii i nadziei, nie pozostało nic, oprócz kawałka marmurowej płyty! Pomimo tego posępnego ostrzeżenia Przeznaczenia, „Forward” miał podążać tą samą drogą co „Erebus” i „Terror”!¹²

Z czasem, gdy gromadzono coraz więcej faktów dotyczących tragicznych losów ekspedycji (odnaleziona została jedyna oficjalna notatka o jej przebiegu, natknięto się na szczątki łodzi, którymi, po opuszczeniu statków, transportowano zapasy: liczne przedmioty, tak absurdalne, jak karnisze, jedwabne chusteczki, gąbki, pantofle, egzemplarz *Plebana z Wiekfieldu* Oliviera Goldsmitha, a przede wszystkim znaleziono szczątki ludzkie), ton opowieści o wyprawie Franklina uległ zmianie. Jak piszą Owen Beatie i John Geiger w swojej książce *Na zawsze w lodzie. Śladami tragicznej wyprawy Johna Franklina*, „obraz włokących się półżywych marynarzy ciągnących sanie wyładowane rupieciami po wiktoriańskiej Anglii utrwalił się jako symbol tra-

¹⁰ Cyt. za: O. Beatie, J. Geiger, *Na zawsze w lodzie*, s. 91.

¹¹ Tamże, s. 92.

¹² J. Verne, *Przygody kapitana Hatterasa*, przeł. A. Zydorczak, Gdańsk 2011, s. 159.

gicznego końca wyprawy Franklina”¹³, a jej uczestników nazywano „męczennikami sprawy odkryć geograficznych”¹⁴. Emocje wzbudził także obraz Frederica Churcha *Góry lodowe*, na którym dwa niedźwiedzie polarne rozszarpały brytyjską flagę na szczątkach łodzi, a wokół leżały ludzkie kości. Uznano go za dzieło w złym guście, ale pozostał jednym z najmocniejszych wizualnych przedstawień zagłady ekspedycji. Co więcej, doniesienia Inuitów i znaleziska jednej z wypraw ratunkowych, dowodzące aktów kanibalizmu wśród załóg „Terrora” i „Erebusa”, rzuciły ponure światło na losy ostatnich ocalałych. Owe relacje spotkały się z filipiką Dickensa, który na prośbę lady Franklin (z żony męczennika stała się znieścacka wdową po kanibalu¹⁵) pisał, by nie ufać świadectwu „dzikich”, ponieważ to notoryczni kłamcy i samochwalcy, na dodatek zwykli wyrażać się przy użyciu metafor¹⁶.

Ekspedycji poświęcono wiele opracowań naukowych¹⁷, a jej dzieje stały się też punktem wyjścia dla wielu fikcyjnych opowieści: od niemal współczesnych wypraw, na przykład słynnego *Lamentu lady Franklin*¹⁸ czy dramatu Charlesa Dickensa i Wilkie Collinsa *The Frozen Deep*, po dwudziestopierwszowieczne narracje, takie jak powieści *Pragnienie* Richarda Flanagana czy *Terror* Dana Simmonsa. Ta ostatnia stała się podstawą scenariusza serialu zrealizowanego w 2018 roku. Filmowa wersja historii Franklina i jego załogi dała początek kolejnej fali zainteresowania wyprawą, tym bardziej, że w tym czasie natrafiono na wraki „Erebusa” i „Terrora”. W tych wszystkich opowieściach ocena ekspedycji i ramy narracyjne, w które wpisywano jej dzieje (lub/i spekulacje na ich temat) oczywiście ulegały zmianie. Wyliczenie tutaj choćby części z tych tekstów i kontekstów uczyniłoby z mojego

¹³ O. Beatie, J. Geiger, *Na zawsze w lodzie*, s. 120.

¹⁴ M’Clintock (1881), cyt. za: O. Beatie, J. Geiger, *Na zawsze w lodzie*, s. 121.

¹⁵ Zob. M. Atwood, *Przedmowa*, w: O. Beatie, J. Geiger, *Na zawsze w lodzie*, s. 26.

¹⁶ „There is no reason whatever to believe that any of [them] prolonged their existence by the dreadful expedient of eating the bodies of their dead companions... The word of a savage is not to be taken for it; firstly, because he is a liar; secondly, because he is a boaster; thirdly, because he often talks figuratively” [cyt. za: J. McCannon, *A History of the Arctic. Nature, Exploration and Exploitation*, London 2012, s. 136].

¹⁷ Zob. na przykład: G.F. Lamb, *Franklin. Happy Voyager*, London 1956; L.H. Neatby, *The Search for Franklin*, Edmonton 1970; E.A. Ingelfield, *A Summer Search for Sir John Franklin*, Cambridge 2014; W.G. Ross, *Hunters of the Track*, Montreal 2019; E.C. Coleman, *No Earth Pole. The Search of the Truth about The Franklin Expedition 1845*, Gloucestershire 2020.

¹⁸ Ten tekst, rozpowszechniany jako wydawnictwo ulotne, śpiewany był przy wtórze tradycyjnej, znanej od schyłku wieku XVI, irlandzkiej melodii ludowej. Ballada jest popularna do dziś i wykonywana na przykład przez zespół The Pentangle [zob. <https://www.youtube.com/watch?v=RmKZVSWW2r4>, dostęp 1.02.2022] i Sinead O’Connor [<https://www.youtube.com/watch?v=9fgNcx9st1A>, dostęp 1.02.2022]. M. Atwood przywołuje tekst ballady w *Concerning Franklin and his Galant Crew*, s. 17–19.

artykułu nieco rozbudowany przypis do bibliografii. Przywołam zatem tylko pięć z nich: powieści *Odkrywanie powolności* Stena Nadolnego i wymieniane już *Pragnienie* Flanagana oraz trzy teksty autorstwa Margaret Atwood. Pierwszym z nich jest opowiadanie *Wiek ołowiu* ze zbioru *Dzikość życia*, drugim – wykład oksfordzki *Concerning Franklin and his Gallant Crew*¹⁹, opublikowany w tomie *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*. Wreszcie wspomnę tu o przedmowie Atwood do kolejnego wydania książki, na którą już się powoływałam: *Na zawsze w lodzie. Śladami tragicznej wyprawy Johna Franklina* Beatie’ego i Geigera.

Zacznijmy od tekstów eseistycznych, bo tworzą one interesujący kontekst dla wcześniejszego opowiadania i oba pokazują, jak wyprawa Franklina stała się fragmentem kanadyjskiego mitu założycielskiego, częścią narodowej tożsamości (cokolwiek to znaczy, jak podkreśla pisarka). We wstępie do *Na zawsze w lodzie*²⁰ Atwood pyta i odpowiada zarazem:

Czym tłumaczyć takie przywłaszczenie sobie brytyjskiego oficera? Czy to dlatego, że chcemy się identyfikować z niebędącymi geniuszami ludźmi, którzy mieli dobre intencje, ale skończyli tragicznie z powodu złej pogody i nieprzestrzegających norm jakościowych dostawców żywności²¹? Może tak być. Może też być i tak, że – jak mówią sprzedawcy w sklepach z porcelaną – element asortymentu sfluczony przez klienta staje się jego własnością. Północ Kanady sflukła na miazgę marzenia Franklina i tym samym zyskaliśmy do niego prawa własności²².

W wykładzie pisarka zaś podkreśla, że nazwisko „Franklin” kojarzy się Kanadyjczykom z „katastrofą”, oni zaś uwielbiają porządne kłeski, szczególnie jeśli jest w nich lód, woda lub śnieg (a najlepiej wszystko razem)²³.

¹⁹ Ten tytuł to cytat: jeden z wersów *Lamentu Lady Franklin*.

²⁰ Znaczenie książki nie do przecenienia.

²¹ Atwood nawiązuje tu do głównej tezy dotyczącej przyczyny zagłady ekspedycji, tezy sformułowanej przez Beatie’go i Geigera po sekcjach ciał trzech marynarzy wyprawy, których groby otwarto ponownie w 1984 i 1985 roku. Zdaniem autorów *Na zawsze w lodzie*, członków ekspedycji zabiły głównie szkorbut i ołowica – efekt wadliwie przygotowanych konserw – w owym czasie ostatniego krzyku mody w dziedzinie przechowywania żywności. Nawiasem, była to taka nowość, że otwieracz do konserw pojawił się sporo później. Historycy wytknęli ten anachronizm twórcom serialu *Terror*, w którym członkowie wyprawy posługują się tym wynalazkiem zamiast dobierać się do konserw przy użyciu siekiery lub toporka.

²² M. Atwood, *Przedmowa*, s. 29.

²³ M. Atwood, *Concerning Franklin and his Gallant Crew*, w: *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, London 2004, s. 14. Atwood dodaje sarkastycznie, że gdyby przyjrzeć się uważnie fladze Kanady, to widnieje tam nie tyle czerwony liść klonu, co obraz rozbryzgu krwi na śniegu w miejscu, gdzie ktoś został uderzony toporem... („You thought the national

Atwood analizuje i komentuje wiele tekstów poświęconych ekspedycji, pokazując, jak dokonuje się w nich jej heroizacja, potem – nieuchronnie – deheroizacja, proces, w którym z „błędnymi rycerzami morza” stają się strażnikami „rupieci po wiktoriańskiej Anglii”. Pokazuje przede wszystkim, jak Franklin i jego „dzielna załoga” zostali wpisani w ten fragment kanadyjskiego imaginarium, w którym pojawia się Północ („pustkowia”, „rubieże” jako jej synonimy) nie tyle jako kategoria przestrzenna, co mentalna. To miejsce wypełnione obrazami psych zaprzęgów i mężczyzn brnących w śniegu, wyobrażeniami poszukiwaczy złota przedzierających się przez busz z sakiewkami pełnymi złotego pyłu za pazuchą i tubylców ratujących białych będących na skraju śmierci z wyczerpania²⁴.

W takim kontekście interesująca wydaje się analiza opowiadania *Wiek ołowiu*. Atwood wyraźnie używa ekspedycji Franklina jako metaforycznej ramy, w której bohaterka tekstu, Jane, interpretuje swoje życie. Punktem wyjścia dla opowieści jest program telewizyjny relacjonujący okoliczności ekshumacji i badania zamrożonych zwłok Johna Torringtona, dwudziestoletniego członka wyprawy. Jane ogląda telewizję, konstatając, że ostatnio przestała być dla niej odprężająca, jak mleko z rumem przed snem, bo „zazębia się za bardzo z jej własnym życiem”²⁵. Bohaterka pamięta historię ekspedycji ze szkolnych lekcji, nie wydawała jej się bardzo ekscytująca, „mimo to pomysł eksploracji podobał jej się wtedy; wsiąść na statek, popłynąć gdzieś bez mapy, w nieznaną. Rzucić wyzwanie lękom. Było w tym coś śmiałego i szlachetnego, mimo wszystkich strat i porażek, a może właśnie dzięki nim” [s. 128]. Teraz, gdy Jane ogląda Torringtona, wynurzającego się z przeszłości młodzieńca jakby pogrążonego w śnie, zastanawia się: „I co oni mu powiedzieli, co go zabiło? Suchoty, zapalenie mózgu, grzech pierworodny? Te wszystkie wiktoriańskie przyczyny, które nic nie oznaczały i były błędne. Gdy umierasz, chcesz wiedzieć, dlaczego” [s. 136]. Te obrazy i emocje nakładają się w sposób oczywisty na wspomnienia bohaterki związane z odchodzeniem i śmiercią jej przyjaciela, Vincenta, z którym pozostawała w wieloletnim, mocnym, choć o trudnym do określenia statusie, związku. Gdy odwiedza go w szpitalu, leży „obłożony lodem, aby zmniejszyć ból. Otulało go białe prze-

flag was about a leaf, didn't you? Look harder. It's where someone got axed in the snow”). Fascynującym wątkiem, którego nie będę tu rozwijać, a tylko odsyłam do tekstu Atwood, jest wywód, w którym pisarka pokazuje, jaki wpływ na literackie reprezentacje losów wyprawy Franklina miało zatonięcie „Titanica”: w wielu poetyckich opowieściach członkowie ekspedycji toną, co w lodach Arktyki jest przedsięwzięciem trudnym do przeprowadzenia.

²⁴ M. Atwood, *Concerning Franklin and his Galant Crew*, s. 10–11.

²⁵ M. Atwood, *Wiek ołowiu*, przeł. M. Zborowska, w: tejsze, *Dzikość życia*, Poznań 1991, s. 127. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście głównym.

ścieradło, spod którego wysunęły się jego cienkie białe stopy; bardzo blade i zimne” [s. 138]. Jego ciało niszczy nieznaną wirus, on sam usiłuje żartować, że „pewnie coś zjadł” [s. 138].

Wreszcie w telewizyjnym programie naukowcy odkrywają przyczynę zagłady ekspedycji Franklina: to puszki z jedzeniem, które miało uchronić marynarzy przed szkorbutem, puszki lutowane niezbyt starannie ołowiem:

Ołów przeniknął do ich kości, płuc, mózgow, osłabił ich i zamącił ich myśli, tak, że w końcu ci, którzy jeszcze nie umarli na statkach, wyruszyli w idiotyczną wędrówkę po zlodowaciałej, kamiennej ziemi, ciągnąc łódź ratunkową obciążoną szczoteczkami do mycia zębów, mydlami, chusteczkami, rannymi pantoflami, bezużytecznymi śmieciami [s. 139].

Opowiadanie zamyka akapit opisujący otoczenie domu bohaterki:

Chodnik, który biegnie koło jej domu, jest pokryty plastikowymi kubkami, puszkami po różnego rodzaju napojach, talerzykami jednorazowego użycia. Jane zbiera je, sprzęta, ale one znów pojawiają się następnego dnia, po nocy, jak ślady armii maszerującej tędy, albo mieszkańców miasta uciekających przed bombardowaniem, wyrzucających rzeczy, kiedyś uważane za konieczne, a teraz za ciężkie do noszenia [140].

Protagonistka opowiadania wydaje się być parodią lady Franklin opłakującej męża (obie mają na imię Jane), najsłynniejszej wdowy epoki wiktoriańskiej (poza samą królową). Obie (bohaterka w żałobie po Torringtonie – Vincencie) zdają się też być strażniczkami pozostałości po marzeniach i obsesjach, które doprowadziły do wyprawy.

Niektórzy interpretatorzy akcentują mocny związek opowiadania z narracją określaną jako ekogotycka²⁶, w ramach której eksploracja Arktyki konstruowana jest jako wywołująca grozę, monstrialna. Za tekst założycielski dla takiego myślenia o przestrzeni Północy w tym kontekście uważa się – co oczywiste – *Frankensteina* Mary Shelley, opowieść o stworzeniu tragicznego monstium, która zaczyna się i kończy w podbiegunowych lodach, będąc ostrzeżeniem przed skutkami nieposkromionej pychy ludzi chcących wyrwać naturze jej tajemnice i wdrzeć się tam, gdzie ona panuje niepodzielnie. Zdaniem Catherine Lanone nieokiełznana wiara Victora Frankensteina w naukę koresponduje tu znakomicie z imperialnymi marzeniami kapitana Waltona²⁷.

²⁶ Zob. C. Lanone, *Monsters on the ice and global warming: from Mary Shelley and Sir John Franklin to Margaret Atwood and Dan Simons*, w: *EcoGothic*, red. A. Smith i W. Hughes, Manchester 2016, s. 28–43.

²⁷ Tamże, s. 29.

Opowiadanie Atwood jest jednym z tych tekstów, w których bardzo wyraźnie widać, że heroiczno-radosna narracja o eksploracji przestrzeni świata dobiegła kresu: zjawia z „Terrora” ma to uświadomić swoim dwudziestowiecznym następcom. Lanone kończy analizę *Wieku ołowiu* następująco: „Dramatyczny los ostatnich ocalonych z załogi Franklina zapowiada szlak nowoczesnej cywilizacji, ślepej na konsekwencje, jakie przynosi ludziom i środowisku, i – choć nawiedzanej przez przeszłość, całkowicie niezdolnej do odczytania jej przesłania”²⁸.

Przesłanie wydanej w 1983 roku powieści Stena Nadolnego *Odkrywanie powolności* wydaje się znacząco różne od tego, które wyłania się z opowiadania Atwood. Dzieło to jest swojego rodzaju fantazją na temat biografii Johna Franklina – sam autor podkreśla w posłowniu, że historyczny Franklin był „w wielu szczegółach [...] inny niż Franklin powieściowy”²⁹, choć pracowicie wylicza źródła, z których korzystał. Niemiecki pisarz konstruuje postać brytyjskiego żeglarza jako człowieka, który sytuje się na antypodach pośpiechu nowoczesnego świata ekspansji i podporządkowywania sobie wszystkiego, co za nim nie chce lub nie może nadążyć. Tytułowa powolność pokazana jest tu jako cnota, której zalety sam Franklin dopiero z wiekiem rozpoznaje i docenia. W przywoływanej tu już przedmowie do *Na zawsze w lodzie* Atwood pokazuje ewolucję kulturowych wcieleń dowódcy ekspedycji, od „Franklina rzeczywistego” poprzez „Franklina w zaświatach” po „Franklina Półgłówka”, imperialnego pyszałka pchającego siebie i swoich ludzi ku zgubie. Jej zdaniem dzięki powieści Nadolnego sir John „wychodzi z czyścica”³⁰.

Sama ekspedycja w opowieści niemieckiego pisarza pokazana jest jako krótki, finalny epizod w życiu jej bohatera. W tej wersji członkowie wyprawy znajdują przejście północno-zachodnie, które okazuje się „absolutnie bezużyteczne z powodu lodów, co już wszyscy wcześniej podejrzewali” [s. 356]. Powalony wylewem dowódca nakazuje jednak świętowanie – wszak cel, jakkolwiek iluzoryczny, został osiągnięty. Powieść kończy znalezienie szczątków załóg „Erebusa” i „Terrora” przez uczestników ekspedycji Leopolda McClintocka z 1857 roku, ostatniej finansowanej przez lady Franklin:

²⁸ „The plight of the last survivors of the Franklin expedition crew foreshadows the rout of modern civilization, blind to the consequences of its way of life upon both the environment and human bodies, and though haunted by the past, utterly unable to decipher the message” [tamże, s. 34].

²⁹ S. Nadolny, *Odkrywanie powolności*, przeł. S. Lisiecka, Kraków 1998, s. 362. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście głównym.

³⁰ M. Atwood, *Przedmowa*, s. 27.

Gdy zebrano szczątki, aby je pochować, McClintock powiedział: – Była to zacna i dzielna załoga. Czas okazał się dla niej zbyt długi. Kto nie wie, co to czas, nie zrozumie żadnego obrazu, tego też nie. Jedynym człowiekiem, który go nie słuchał, był fotograf z „Illustrated London News”, ustawiający w pośpiechu swój aparat, systemu Talbota, aby utrwalić w obrazie stan szkieletów [s. 361].

Nadolny zdaje się tu sugerować, że franklinowska powolność, odrzucenie tyranii czasu znajdujące w arktycznej przestrzeni swoje dopełnienie, przegrywają z wdzierającym się i tu cywilizacyjnym pośpiechem. A zatem i w powieści Nadolnego pobrzmiewają te same tony, które pojawią się później u Atwood: Arktyka jest przestrzenią, w której zagrożenia nowoczesności ujawniają się klarownie.

W zamieszczonym w powieści komentarzu Andrzej Stasiuk interpretuje dzieło Nadolnego jako opowieść o „optymistycznej entropii”. Píše: „Okazuje się, że franklinowski duch, w swojej prostocie i szlachetności będący projektem idealnej i elementarnej duchowości w ogóle, po licznych przygodach i wędrownkach odnajduje ukojenie dopiero w świecie pierwotnej materii” [s. 368]. Arktyka jest taką przestrzenią, bo „nie ma na Ziemi innego miejsca, które tak bardzo przypominałoby mroźną nieskończoność Kosmosu, i nie ma drugiego takiego pejzażu, który tak bardzo byłby pokrewny wewnętrznemu pejzażowi doświadczenia mistycznego” [s. 370]. Stasiuk kończy swoje rozważania obrazem okrętów wyprawy wtapiających się w tę białą, lodowatą przestrzeń:

Można tylko sobie wyobrazić, jak we wszystkie zakamarki i włókna powoli wpełzał lód. Drewno, sizal lin, płótno żagli – cała materia podatna na rozkład i gnicie stawała się wieczna, twarda i niezniszczalna. Skomplikowana sylwetka statku z wolna nabierała geometrycznej szlachetności właściwej kształtom polarnych pustkowi. [...] Możemy sobie wyobrazić, jak John Franklin obserwował swoje nieruchome ciało, a potem zamierający, coraz powolniejszy ruch myśli. W końcu zostawał tylko ruch powietrza, polarny wiatr wiejący od czasów poprzedzających stworzenie świata aż po czasy sięgające dalej niż koniec dziejów [s. 370–371].

Wedle interpretacji Stasiuka pierwotnie czysta przestrzeń Arktyki w opowieści Nadolnego zyskuje uniwersalny, egzystencjalny i metafizyczny wymiar. Częściej jednak w narracjach o ekspedycji Franklina Północ pokazywana jest w kontekście historycznym.

O takim właśnie jej aspekcie pisze Jen Hill w przywoływanej już przeze mnie książce *White Horizon. The Arctic in the Nineteenth-Century British Imagination*. Autorka pokazuje, jak Arktyka wpisuje się – co sugeruje tytuł – w brytyjskie imperialne imaginarium. Hill dowodzi, że na wszystkich eta-

pach ekspansji przestrzeń arktyczna – traktowana i dosłownie, i metaforycznie – staje się obszarem, na którym Brytyjczycy szukają równowagi między narodową a imperialną tożsamością, odwzorowującą brytyjskie wartości. Arktyka w tych narracjach jest „czystą” przestrzenią wykreowaną jako nie tylko oddzielona od kłopotliwych politycznych, rasowych i ekonomicznych relacji w obrębie imperium, ale i wolna od potencjalnych „domowych” konfliktów klasowych. W dziewiętnastowiecznych opowieściach o Arktyce stanowi ona pejzaż, w którym wszelkie opinie krytyczne na temat narodu i imperium zyskiwały niemal dosłowny „bezpieczny dystans”³¹.

Powieść Richarda Flanagana *Pragnienie* stanowi rodzaj zaskakującego komentarza do tez Hill – zaskakującego, bo oba teksty ukazały się w tym samym roku, a więc o żadnych dosłownych odwołaniach mowy być tu nie może. Niemniej, będący jednym z bohaterów powieści John Franklin, udręczony kolonialnymi kłopotami, których doświadcza jako gubernator Ziemi van Diemena, pod którą to nazwą kryje się obecna Tasmania, marzy o tym, by „wrócić do krzepiącego starego marzenia o wędrówce po lodzie w małej grupie ludzi, w której czuł się wolny od takich spraw”³². W innym fragmencie wyspę odwiedzają płynące na polarną wyprawę „Terror” i „Erebus”, a oficerowie podejmowani są przez gubernatorską parę. Po kolejnym toaście spełnionym za „męstwo i angielski geniusz” sir John widzi bardzo klarownie, co mogłoby go uszczęśliwić:

Pomyślał o tym, jak bardzo chciałby zostawić tę żalosną kolonię, uciec od jej trującej polityki i wielkich ambicji żony i jeszcze raz znaleźć się w białej pustce ziem polarnych, gdzie wybory i wymagania były proste: zbadać, nanieść na mapę, przeżyć, wrócić. Zimno, głód, śmierć, ryzyko – wszystko to nie wydawało się powodem do zmartwienia czy strachu, lecz było źródłem dumy, chodziło bowiem o rzeczy, których doświadczył i które przeżył jedynie on i kilku jeszcze wybrańców [s. 145–146].

Dla Franklina skonstruowanego przez Flanagana przestrzeń Arktyki jest zatem obszarem wolności od komplikacji i uwikłań, które niesie imperialna

³¹ „In each of these periods, Arctic space was a literal and metaphorical terrain on which Britons seeking to navigate between and integrate national and imperial identities mapped British values, a «pure» space conceived as being separate from not only the problematic political, racial, and economic relations of empire, but from potential class conflict at home. In articles, novels, plays, and poetry, the Arctic was a landscape on which assertions and critiques of nation and empire could unroll at a literal «safe distance»” [J. Hill, *White Horizon*, s. 4–5].

³² R. Flanagan, *Pragnienie*, przeł. M. Świerkocki, Kraków 2017, s. 176. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście głównym.

codziennosc. To tam decyzje „pomimo całej gadaniny o odkryciach i przetwarzaniu podejmowano [...] w świecie zagubionych dzieci, których porażki czczono potem jako triumfy dorosłych” [s. 146]. W interpretacji australijskiego pisarza³³ Północ dla sir Johna jest też przestrzenią wolną od niejednoznacznych namietności i trudnych do określenia emocji wiążących się z Południem i małą aborygeńską dziewczynką, którą gubernatorska para przez pewien czas się opiekuje na Ziemi van Diemena.

Innym z bohaterów *Pragnienia* jest Charles Dickens, którego poznajemy, gdy spotyka się z lady Franklin chcącą skłonić pisarza do repliki po bulwersujących opinię publiczną ustaleniach wyprawy ratunkowej Johna Rae, sugerujących akty kanibalizmu wśród ocalałych z ekspedycji jej męża. Wdowa opowiada mu historię sugestywnie, a pisarz zaczyna postrzegać swoją sytuację rodzinną przez pryzmat zmagañ Franklina i „jego dzielnej załogi”:

Jego poglądy zmieniały się niczym „Erebus” i „Terror”, rzucone na burzę przez lód; ich maszty kładły się ukośnymi kreskami na zmarzniętej głębinie, a wiatr intonował żalobną pieśń w usztafirowanym sopłami olinowaniu. I ten lód, zimno i zawodzący wiatr stały się nim, on zaś jednocześnie został pogrzebany, bo czyż od dwudziestu lat jego małżeństwo nie przypominało Przejścia Północno-Zachodniego, mitycznej, nieznannej, niemożliwej do odkrycia, skutej lodem cieśniny wiodącej ku miłości, zawsze ciągnącej się przed nim, ale niemożliwej do przebycia? [s. 41]

Metaforyczny wymiar Przejścia, w który w powieści Flannagana wpisuje swoją egzystencję najsłynniejszy chyba pisarz epoki wiktoriańskiej, pokazuje jak silnie „syndrom Franklina” wpłynął na powszechną wyobraźnię, nie tylko brytyjską, w wieku dziewiętnastym stając się czymś w rodzaju obsesji³⁴. Jej elementem był rodzaj szoku spowodowany tym, że ta nieskazitelnie biała przestrzeń, dotąd miejsce męskiej heroicznej inicjacji, stała się obszarem wchłaniającym pieniądze, statki i dzielnych mężczyzn niemal bez śladu. Arktyka od czasu zniknięcia Franklina i jego ludzi to obszar raczej wymazywania niż czystości, pustki, którą skalają „groby pobielane”³⁵.

W zakończeniu sensacyjnej powieści Clive’a Cusslera *Arktyczna mgła* sir John powraca pośmiertnie do swojego heroicznego wcielenia:

Wspaniały pogrzeb sir Johna Alexandra Franklina podnosił na duchu. Odnalezienie jego ciała na pokładzie „Erebusa” rozbudziło w Brytyjczykach nostalgia i przypominało im o czasach chwały, gdy Wellington panował na lądzie,

³³ To ciekawe, że pisarze pochodzący z dawnych brytyjskich kolonii – Atwood i Flannagan – snują opowieści o wyprawie Franklina.

³⁴ Zob. J. McCannon, *A History of the Arctic*, s. 134.

³⁵ Zob. J. Hill, *White Horizon*, s. 18.

a Nelson rządził na morzach. Dokonania Franklina w Arktyce, dla współczesnych pokoleń jedynie zapomniana wzmianka historyczna, zafascynowały nagle opinię publiczną. [...] Minęło sto sześćdziesiąt osiem lat od chwili, gdy John Franklin pocałował żonę na pożegnanie na brzegu Tamizy, ale wreszcie do niej powrócił. Byłby szczęśliwy jeszcze z jednego powodu, kiedy położono go na wieczny spoczynek obok Jane. Gdy fregata Królewskiej Marynarki Wojennej wzięła na pokład trumnę z jego zwłokami wydobytymi z „Erebusa”, popłynęła do Londynu długą okrężną drogą przez Cieśninę Beringa, Pacyfik i Kanał Panamski. Skoro nie za życia, to przynajmniej po śmierci sir Franklin przebył w końcu Przejście Północno-Zachodnie³⁶.

W powieści Cusslera wracamy zatem do pierwotnej, heroiczno-imperialnej ramy narracyjnej, w którą wpisywane były dzieje ekspedycji Franklina. Co ciekawe, w utworze tym dowódca wyprawy jako postać w ogóle się nie pojawia, nie ma tu zatem kolejnej kreacji sir Johna, a tylko symbol eksploracyjnego wysiłku i poświęcenia Wielkiej Brytanii.

We wszystkich przywołanych powyżej tekstach wyprawa z 1845 roku, a przede wszystkim sam jej dowódca, pojawiają się w rozmaitych wcieleniach i kontekstach. Arktyczna przestrzeń albo staje się w nich tłem, albo zyskuje status niemal samodzielnego przedmiotu przedstawienia. Mimo wyjaśnień Margaret Atwood i naszego, ludzkiego zamiłowania do opowieści o pięknych katastrofach, w tych ciągłych powrotach do historii „Franklina i jego dzielnej załogi” zdaje się tkwić coś jeszcze. Po części ta fascynacja wynika oczywiście z tego, że brak wersji „pierwotnej”: to, co wiemy o dziejach ekspedycji składa się z domysłów i hipotez, a niedawne odnalezienie wraków „Erebusa” i „Terrora” tylko owe niewiadome pomnaża. Ta pustka po opowieści zdaje się domagać dopełnienia, a jednocześnie może ono przybrać rozmaite kształty, również gatunkowe.

W komentarzu do wiersza Ala Purdy’ego, w którym bohater przelatujący samolotem nad Przejściem może zdecydować, czy na deser zje truskawki i lody (i w polskim, i w angielskim „lodowa” pointa wybrzmiewa równie dobrze), Atwood zauważa, że nie sposób zniszczyć porządnego mitu – a takim właśnie jest opowieść o Franklinie i jego towarzyszach³⁷. Trwała, najwyraźniej, atrakcyjność tej historii bierze się ponadto z tego, że jej fundamentem jest zmaganie się ludzi z obcą, nie-ludzką przestrzenią i nieistotne

³⁶ C. Cussler, D. Cussler, *Arktyczna mgła*, przeł. M. Pintara, Warszawa 2009, s. 319–320.

³⁷ „and I can’t think of anything more to say/ about the North West Passage/ but I’ll think of something/ maybe/ a break-thru/ to strawberries and ice cream for dinner». After such a diminiuendo, what resurrection is possible? Quite a few, as it happens. You can’t keep a good myth down, and Franklin keeps popping up in unexpected places” [M. Atwood, *Concerning Franklin and his Galant Crew*, s. 33–34].

staje się, jak niejednoznaczne pobudki ich tam przywiodły. Jest to też opowieść o naszych relacjach z Naturą i zdają się w tej narracji jak w soczewce skupiać wszystkie cywilizacyjne lęki i nadzieje ludzkości z tymi relacjami związane.

Bibliografia

- Atwood Margaret (2000), *Wiek ołowi*, w: M. Atwood, *Dzikość serca*, przeł. M. Zborowska, Poznań: Wydawnictwo ZYSK i S-ka, s. 126–140.
- Atwood Margaret (2004), *Concerning Franklin and his Galant Crew*, w: M. Atwood, *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, London: Virago Press, s. 9–40.
- Atwood Margret (2021), Przedmowa do Beatie Owen, Geiger John (2021), *Na zawsze w lodzie. Śladami tragicznej wyprawy Johna Franklina*, przeł. A. Gomola, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 21–29.
- Beatie Owen, Geiger John (2021), *Na zawsze w lodzie. Śladami tragicznej wyprawy Johna Franklina*, przeł. A. Gomola, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Berg Thomas Reinertsen (2018), *Teatr świata. Mapy, które tworzą historię*, przeł. M. Gołębowska-Bijak, Kraków: Znak.
- Bondar Alanna F. (2016), *Bodies on earth: exploring sites of the Canadian ecoGothic*, w: *EcoGothic*, red. A. Smith i W. Hughes, Manchester and New York: Manchester University Press, s. 73–85.
- Coleman Ernst C. (2020), *No Earth Pole. The Search of the Truth about The Franklin Expedition 1845*, Gloucestershire: Amberley Publishig.
- Conrad Joseph (1991), *Jądro ciemności*, przeł. A. Zagórska, Warszawa: Sen.
- Cussler Clive, Cussler Dirk (2009), *Arktyczna mgła*, przeł. M. Pintara, Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Fernández-Armesto Felipe (2020), *Pionierzy. Powszechna historia eksploracji*, przeł. A. Kunicka, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Flanagan Richard (2017), *Pragnienie*, przeł. M. Świerkocki, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Fleming Fergus (2001), *Barrow's Boys. A Stirring Story of Daring, Fortitude and Outright Lunacy*. London: Granta Books.
- Ganz Shoshannah (2016), *Margaret Atwood's Monsters in the Canadian ecoGothic*, w: *EcoGothic*, red. A. Smith i W. Hughes, Manchester and New York: Manchester University Press, s. 87–102.
- Heuer Christophker P. (2019), *Into the White. The Renaissance Arctic and the End of the Image*, New York: Zone Books.
- Hill Jen (2008), *White Horizon. The Arctic in the Nineteenth-Century British Imagination*, New York: State University of New York Press.
- Ingelfield Edward A. (2014), *A Summer Search for Sir John Franklin*, Cambridge: University Press.

- Lamb G.F. (1956), *Franklin. Happy Voyager*, London: Ernest Benn Limited.
- Lanone Catherine (2016), *Monsters on the ice and global warming: from Mary Shelley and Sir John Franklin to Margaret Atwood and Dan Simmons*, w: *EcoGothic*, red. A. Smith i W. Hughes, Manchester and New York: Manchester University Press, s. 28–43.
- McCannon John (2012), *A History of the Arctic. Nature, Exploration and Exploitation*, London: Reaktion Books.
- McGoogan Ken (2002), *Fatal Passage. The Untold Story of John Rae, the Arctic Adventurer Who Discovered the Fate of Franklin*, London: Bentam Books.
- Nadolny Stan (1998), *Odkrywanie powolności*, przeł. S. Lisiecka, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Neatby Leslie H. (1970), *The Search for Franklin*, Edmonton: M.G. Hurtig.
- Ross Gilles W. (2019), *Hunters of the Track*, Montreal: McGill-Queen's University Press.
- Verne Juliusz (2011), *Przygody kapitana Hatterasa*, przeł. A. Zydorczak, Gdańsk: Instytut Marka Kamińskiego.

Traces of Franklin's Expedition in Culture: The Shifting Fortunes of the Narrative of (Arctic) Exploration

Abstract

The paper examines the changing cultural perceptions of one of the most famous and mysterious geographic expeditions of the 19th century, John Franklin's search for the Northwest Passage. Analyzed herein in closer detail are two novels: *The Discovery of Slowliness* by Sten Nadolny and *Wanting* by Richard Flanagan, as well as three texts by Margaret Atwood: the short story *The Age of Lead* from the collection *Wilderness Tips*, her Oxford lecture "Concerning Franklin and his Gallant Crew", published in the volume *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, and the foreword to the reissue of O. Beatie and J. Geiger's book *Frozen in Time. The Fate of the Franklin Expedition*. All of these tales of Franklin's expedition reflect the vicissitudes of human fantasies about exploring unknown and menacing spaces – not just the mythical frozen North. They are also narratives about our relationship with Nature and all the fears and hopes associated with that relationship.

Keywords: geographical space, Arctic expeditions, Canadian literature, ecoGothic, novel